

Tegoroczne El Niño bije wszelkie rekordy

5 grudnia 2015

Sprawdziły się prognozy specjalistów, którzy ostrzegali, że tegoroczne El Niño będzie najsilniejszym znanym nam tego typu zjawiskiem. Już teraz widać, że jest ono silniejsze od rekordowego z lat 1997-1998.

Eksperti wyciągnęli takie wnioski na podstawie kluczowego parametru, intensywności ocieplania się wód środkowego Pacyfiku. Podczas najsilniejszego znanego El Niño temperatura wody na Oceanie Spokojnym sięgnęła 26 listopada 1997 roku rekordowego poziomu 2,8 stopnia Celsjusza powyżej średniej. Tym razem jest gorzej. Już 4 listopada temperatura wody była o 2,8 stopnia Celsjusza wyższa od średniej, a 18 listopada zmierzono 3,1 stopnia Celsjusza powyżej średniej. Nigdy wcześniej nie notowano tak ciepłych wód w tym regionie.

„Naukowcy zajmujący się badaniem El Niño szczegółowo śledzą ewolucję tegorocznego zjawiska i chcą przekonać się, czy jego siła będzie większa od tego z lat 1997-1998. Miesięczne i tygodniowe anomalie temperaturowe na środkowym Pacyfiku jasno wskazują, że siła tegorocznego El Niño jest większa” – mówi Axel Timmerman z University of Hawaii.

„Temperatury wody w środkowej części Pacyfiku mają największy wpływ na globalną cyrkulację atmosferyczną, a co za tym idzie, na globalną pogodę” – wyjaśnia uczonego. Timmerman i jego koledzy już w 2013 roku udowodnili, że w ciągu ostatnich dekad siła El Niño rośnie i jest ona największa od 400 lat. Wykazali też, że w związku ze zmianą klimatu ekstremalne El Niño będzie miało miejsce znacznie częściej niż dotychczas. Niezależne badania przeprowadzone przez Scotta Powera i zespół z Australijskiego Biura Meteorologicznego dowodzą, że z powodu zmian klimatycznych susze, opady i powodzie powodowane przez

El Niño będą miały bardziej katastrofalne skutki.

El Niño to nieregularna anomalia pogodowa, w czasie której w strefie równikowej Pacyfiku temperatury powierzchni wód są nieprzeciętnie wysokie. Pojawienie się El Niño powoduje, że w jednych częściach świata dochodzi do susz, a w innych do intensywnych opadów.

Już teraz można stwierdzić, że El Niño jest jednym z czynników, dla których bieżący rok jest rekordowo gorący. W Indiach 2000 osób zmarło z powodu fali upałów wywołanych opóźniającym się monsunem, to jeden ze skutków tegorocznego El Niño. Obecnie, już po przybyciu monsunu, mają tam miejsce niespotykane intensywnie opady. „Południowe Indie doświadczają bardzo intensywnych opadów, a przecież zbliża się zima. Dzieje się tak tylko w czasie szczególnie silnych El Niño, co potwierdza, że tegoroczne zjawisko jest wyjątkowo potężne” – mówi Wenju Cai z australijskiego CSIRO. Niewykluczone też, że to El Niño jest częściowo odpowiedzialne za rekordowe pożary w Indonezji, gdyż notuje się tam zmniejszone opady. Z kolei na niektórych wyspach Pacyfiku zaobserwowano tak duży spadek poziomu wód, że odsłonięte zostały rafy koralowe. Samończycy nazywają takie zjawisko „Taimasa” czyli „śmierdzące rafy”. O dużym szczęściu mogą mówić Australijczycy. Ich kraj uniknie najgorszych skutków El Niño gdyż zanika Dipol Oceanu Indyjskiego, nieregularna oscylacja temperaturowa na Oceanie Indyjskim, która zwykle intensyfikuje El Niño. Z tego też powodu Peru i Ekwador prawdopodobnie mniej intensywnie odczują tegoroczne El Niño.

Timmerman mówi, że skutki obecnego El Niño dopiero odczujemy. Nikt jednak nie wie, co ono ze sobą przyniesie. Nie jest na przykład jasne, czy cierpiąca z powodu wieloletniej suszy Kalifornia będzie mogła liczyć na opady. A może będą one bardzo intensywnie i przyniosą ze sobą powodzie? Obecnie modele przewidują, że rosną szanse na opady w Kalifornii. Nawet gdy El Niño się skończy nie będzie powodów do świętowania. Prawdopodobnie jest bowiem, że nadejdzie wyjątkowo silna La

Niña.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NewScientist.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl